

Analiza katastrofy samolotu prezydenckiego 10 kwietnia 2010

Qi Men Dun Jia – cesarska metoda strategii może służyć do analizy sytuacji i pomóc w podjęciu ważnych decyzji. W przypadku tego tragicznego lotu, według tej metody, kłopoty rozpoczęły się już na lotnisku w Warszawie. Biorąc pod uwagę godzinę wylotu 7:23, wykres wskazuje że czegoś w tym samolocie zabrakło, niewykluczone że ma to związek z paliwem (czujnik poziomu paliwa? niewłaściwe paliwo?). Moment ten zawiera w sobie również jakieś nieporozumienia i kłótnie; być może w sprawie podjęcia decyzji czy lecieć czy nie, albo czy opóźnić lot. Dosłowne tłumaczenie werdyktu wykresu w tej sprawie brzmi: „Walka między braćmi, nieszczęścia i spory”.

Niekoniecznie musi to oznaczać nieporozumienia rodzinne, może chodzić również o dyskusje z personelem pokładowym czy obsługą lotniska. Wszystko działo się pod wielką presją i być może przeoczeniu uległ jakiś fakt, z którego wagi nikt nie zdawał sobie sprawy. Zabrakło trzeźwego osądu stanu sytuacji. Lot powinien być przełożony do czasu wyjaśnienia albo powinien być wybrany inny środek transportu.

Generalnie cel i kierunek podróży nie zapowiadały katastrofy jako takiej. O katastrofie zdecydował więc jakiś szczegół w samolocie. Ponieważ sytuacja opisywana przez wykres obejmuje również pojęcie „zawieszenia, oczekiwania”, nie można wykluczyć jakiegoś czynnika który zadziałał z opóźnieniem. Tym bardziej że wykres **4 Filarów Przeznaczenia** – chińska astrologia - (obliczony dla czasu katastrofy) mówi o wielkiej ilości żywiołu Metalu (samolot) ponad Drzewem ale bez możliwości wylądowania (Ziemia jakby się usuwała i była niedostępna). Jest w tym wykresie jednak ukryta podwójna eksplozja, możliwość zainicjowania ognia w dwóch miejscach. Ale można to rozumieć również jako problem z paliwem w silnikach.

Faktem jest, że świadkowie słyszeli „dziwny” dźwięk silników, a samolot nieprawidłowo podchodził do lądowania, zbyt nisko.

Sama katastrofa według **Qi Men Dun Jia** nie była spowodowana mgłą jako taką. Mgła w ogóle nie uwidacznia się w wykresie. Nie znaczy to, że mgły nie było, ale że nie odegrała tu decydującej roli. Dalej wykres mówi że załoga była pewna, że uda się wylądować (wykres mówi wyraźnie o złudzeniu, zmyleniu). Brałabym tu pod uwagę opcję, że piloci byli pewni że uda im się wylądować i byli pewni że mają zapas paliwa aby w razie nieudanej próby lądowania móc odlecieć na inne lotnisko – tak wynika z rozmów z obsługą lotniska w Smoleńsku. Być może piloci nagle spostrzegli, że coś jest nie tak z paliwem i po prostu wylądować musieli?